

Martwe, jesienne liście – Krystyna Janda

Wiesz, byłam tam i widziałam ten dom --
Naszą uliczkę i drzewa we mgle
Kształty wydarte wspomnieniom i snom,
Z marzeń obdarte, zastygłe w złym śnie
Liście jesienne jesienny gnał wiatr,
Liściem mi przylgnął do ust
Tym pocałunkiem jesieni z mych warg
Wziął moją gorycz i niósł
Wspomnienia i liście unosił
W mrok, zapomnienie i chłód
Mój Boże znów słyszeć, jak prosisz:
„Zaśpiewaj, zaśpiewaj mi znów”

To tak jak my
To tak jak oni -
Z tych samych słów,
Z tych samych łez
Ktoś śmiał się z kimś
I płakał po nim
I o tym ta piosenka jest

Bezszelestny los - gdy znudzony
Znienacka tnie jak zimna stal
Ślady stóp kochanków rozłączonych
Co dzień ściera z plaż praca fal

Bezszelestny los - gdy znudzony
Znienacka tnie jak zimna stal
Ślady stóp kochanków rozłączonych
Co dzień ściera z plaż praca fal



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych